

Zaloguj się w przestrzeni spotkań z Chrystusem

Login: Młodzi

Hasło: Dla Misji

1. Spotkanie VI

Marzec 2016

Temat: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”, czyli ze względu na Jezusa być gotowym na wszystko.

2. Modlitwa

Modlitwa za Kościół prześladowany

Boże, przez tajemnicze zrządzenie Twej miłości
Pozwoliłeś swemu Kościołowi uczestniczyć w cierpieniu Twego Syna.
Wzmocnij nasze siostry i braci, którzy z powodu swej wiary są prześladowani.
Obdarz ich swą mocą i wytrwałością, aby w każdym ucisku
Pokładali w Tobie całą ufność, a w cierpieniach wiernie świadczyli o Tobie.
Podaruj im radość z uczestnictwa w ofierze Chrystusa i obdarz pewnością,
Że ich imiona są zapisane w Księdze Życia.
Daj im siłę do naśladowania Chrystusa, która wesprze ich w dźwiganiu krzyża,
A w utrapieniu ustrzeże ich chrześcijańską wiarę.
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

3. Wprowadzenie

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości...”. W biblijnym rozumieniu słowo ‘błogosławiony’ znaczy szczęśliwy. Może teraz pytasz siebie: jak można czuć się szczęśliwym, kiedy jest się prześladowanym? Przecież w codziennym życiu, doświadczając jakiegoś wykluczenia, niesprawiedliwości, przykrości – czasem nawet bardzo drobnej – odczuwamy smutek, bunt, pytamy: jakim prawem?... Współczesny świat stawia nas też często w sytuacji, w której jesteśmy konfrontowani ze względu na naszą wiarę, zaangażowanie w Kościele. Są środowiska, w których wprost wyśmiewa się religijność, pobożność. Na mapie świata znajduje się coraz więcej miejsc, w których ludzie giną z powodu wyznawanej wiary, gdzie indziej są okaleczani, więzieni, wypędzani, w innych przypadkach, by nie stracić życia, muszą uciekać, opuszczać swoje domy. Mimo tego, ci ludzie zachowują swoją wiarę, bo dobrze zrozumieli drugą część tego błogosławieństwa „...albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Współcześni męczennicy są dla nas wezwaniem do podejmowania trudu dawania świadectwa o Chrystusie także, a może przede wszystkim, w sytuacjach niezrozumienia, wyszydzenia, obelg. Są zaproszeniem, by przyjmować je ze względu na Pana.

Niech inspiracją dla nas staną się nowi błogosławieni męczennicy, misjonarze z Pariacoto w Peru: o. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski, franciszkanie konwentualni, których historię poznamy w dalszej części naszego spotkania.

4. Słowo Boże

Mt 5, 10

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”.

1 P 3, 14-17

„Ale jeżeli byście nawet coś wycierpieli dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie obawiajcie się zaś ich gróźb i nie dajcie się zaniepokoić! Pana zaś Chrystusa miejcie za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie doznali zawstydzenia właśnie przez to, co Wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem – jeżeli taka wola Boża – cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle”.

5. Rozwinięcie

Dwóch młodych misjonarzy – o. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski – z zakonu św. Franciszka z Asyżu, w latach 1988-1991 szerzyło naukę Chrystusa w Peru.

Dzisiaj przypatrujemy się tej peruwiańskiej misji, którą prowadzili w pobliżu andyjskich gór. Patrzymy na ich świadectwo, aby odkryć owo pragnienie, które inspirowało ich do życia w prawości i prostocie.

Byli realistami i żyli błogosławieństwami. Głosili Ewangelię i naukę Chrystusa, pozostając wierni prawdzie. Poznajemy ich ofiarne życie nie tylko po to, by ich podziwiać, ale by napędzić nasze umysły i serca wiarą, nadzieją i miłością, a potem... coś z tym zrobić! Ich ofiara życia stała się błogosławieństwem dla Kościoła i drogowskazem dla nas. Michał i Zbigniew dla mocnych byli mocni, dla „słabych stali się jak słabi, by pozyskać słabych... Stali się wszystkim dla wszystkich, żeby uratować choć niektórych” – jak głosił św. Paweł (por. 1 Kor 9 ,22).

O. Zbigniew Strzałkowski OFMConv

Urodził się 3 lipca 1958 roku w Tarnowie. Jego rodzice mieszkali we wsi Zawada koło Tarnowa. Zbigniew miał dwóch starszych braci.

Należał do grona ministrantów i był lektorem. W 1973 r. rozpoczął naukę w Technikum Mechanicznym w Tarnowie, gdzie uczył się dobrze. Egzamin dojrzałości zdał w maju 1978 roku, uzyskując tytuł „technika mechanika”.

Po ukończeniu technikum rozpoczął pracę w sąsiedniej miejscowości w Państwowym Ośrodku Maszynowym. Pracował tam przez rok (1978/1979), aż do wstąpienia do zakonu. W podaniu o przyjęcie do prowincji krakowskiej zakonu franciszkanów, napisał: „Pragnę służyć Panu Bogu w zakonie jako kapłan, w kraju lub na misjach, gdziekolwiek mnie Bóg powoła, pragnę naśladować św. Franciszka i bł. Maksymiliana Kolbe”.

We wrześniu 1979 roku Zbigniew rozpoczął nowicjat w Smardzewicach. Następnie pojechał do Krakowa, gdzie od września 1980 roku rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym. Jako kleryk włączał się aktywnie w życie seminaryjne, brał udział w zakładaniu Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu (REFA). Nie zaniedbywał przy tym modlitwy i obowiązków związanych z nauką.

Po złożeniu ślubów wieczystych (1984 r.) napisał podanie do o. prowincjała, w którym poprosił o skierowanie do pracy misyjnej: „Gotowość wyjazdu na misje wyraziłem prosząc o przyjęcie do zakonu, a teraz po złożeniu profesji wieczystej, ponawiam ją”.

Śluby wieczyste złożył 29 grudnia 1984 roku. Na diakona został wyświęcony 15 czerwca 1985 roku w kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu, 7 czerwca 1986 roku w franciszkańskim kościele pw. św. Karola Boromeusza. Podczas tej samej uroczystości na diakona wyświęcony został o. Michał Tomaszek. Po otrzymaniu święceń o Zbigniew został skierowany do pracy w Niższym Seminarium Duchownym w Legnicy, jako wicerektor. Miał to być równocześnie jego staż w posłudze kapłańskiej przed skierowaniem go do pracy misyjnej.

Prowincja krakowska, w porozumieniu z generałem zakonu, miała się włączyć do pracy misyjnej w Ameryce Południowej w Peru. Jako pierwsi do tego kraju wyjechali w 1988 roku o. Zbigniew Strzałkowski i o. Jarosław Wysoczański. Jeszcze przed wyjazdem, kiedy w rozmowach na temat pracy w Peru wspomniano, że tam obecnie robi się niebezpiecznie, o. Zbigniew odpowiadał: „Gdy się jedzie na misje, trzeba być gotowym na wszystko”.

W swojej pracy misyjnej, oprócz działań duszpasterskich, O. Zbigniew troszczył się szczególnie o zdrowie mieszkańców, zwłaszcza gdy w okolicy wybuchła epidemia cholery. Był przez ludzi nazywany „doktorem”, ponieważ pomagał chorym, opatrywał rany, dawał im słowa otuchy i nadziei.

O. Michał Tomaszek OFMConv

Urodził się 23 września 1960 roku we wsi Łękawica, na ziemi żywieckiej. Ojciec Michała zmarł w 1969 roku, pozostawiając wdowę z czworgiem dzieci. Cały ciężar utrzymania i wychowania dzieci spadł na matkę. Michał miał brata bliźniaka i dwie starsze siostry.

Wybierając szkołę średnią, zdecydował się wstąpić do Niższego Seminarium Duchownego ojców franciszkanów w Legnicy. W okresie nauki w szkole średniej sporo czasu poświęcał na prywatną modlitwę w kaplicy seminaryjnej. Ponadto każdego wieczoru po zgaszeniu światła w sypialni klękał przed figurą Matki Bożej Niepokalanej, którą przywiózł z domu rodzinnego. Po maturze zgłosił się jako kandydat do zakonu.

W podaniu o przyjęcie do zgromadzenia napisał m.in.: „Już od dawna jestem przekonany, że mam powołanie do kapłaństwa i Zakonu, co miałem okazję gruntowniej przemyśleć w Niższym Seminarium Duchownym w Legnicy. Pragnieniem moim jest praca na misjach, by w ten sposób służyć Bogu i Niepokalanej”. Po nowicjacie, który odbył w Smardzewicach, br. Michał rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Krakowie. Studiował tam w latach 1981-1987. Śluby wieczyste złożył w Krakowie 8 grudnia 1985 roku. Na diakona został wyświęcony we Wrocławiu 7 czerwca 1986 roku przez ks. kard. Henryka Gulbinowicza. Podczas tej samej uroczystości we Wrocławiu święcenia kapłańskie przyjmował o. Zbigniew Strzałkowski. O. Michał został wyświęcony na kapłana w następnym roku, w sobotę 23 maja 1987 roku w bazylice św. Franciszka w Krakowie.

W czasie pracy duszpasterskiej na swej pierwszej placówce w Pieńsku dowiedział się, że jego dwaj starsi współbracia: o. Zbigniew Strzałkowski i o. Jarosław Wysoczański, mają wkrótce wyjechać na misje do Peru. Wówczas zwrócił się z prośbą do prowincjała o. Feliksa, aby i on mógł pojechać z nimi. Dołączył do nich w lipcu 1989 roku. O. Michał już w Polsce zdawał sobie sprawę z tego, że misja w Peru jest trudna i że jego życie może być narażone na niebezpieczeństwo. Przed wyjazdem na misje, po pożegnalnej mszy świętej w

parafii w Pieńsku, odważnie powiedział, że jeśli trzeba będzie dla sprawy Bożej złożyć ofiarę życia, to nie będzie się wahał.

Po opanowaniu podstaw języka o. Michał włączył się w pracę duszpasterską w Pariacoto. Miał wielki dar do pracy z dziećmi i młodzieżą. Podczas swojej obecności na misjach zgromadził wokół parafii mnóstwo młodych, którzy przychodzili na katechezę, wspólną modlitwę, ale i rekreację. O. Michał był człowiekiem głębokiej wiary, ewangelizacji i solidarności.

Skromny i rozmodlony, wielką czcią otaczał Matkę Bożą, a do dzieci i młodzieży docierał poprzez muzykę i śpiew, gdyż był obdarzony talentem muzycznym. Jego działalność misyjna trwała zaledwie dwa lata.

Obaj misjonarze zostali zamordowani 9 sierpnia 1991 roku przez członków organizacji Sendero Luminoso (Świetlisty Szlak). Zostali pochowani w kościele parafialnym w Pariacoto. Ich proces beatyfikacyjny rozpoczął się 5 czerwca 1995 roku. 5 grudnia 2015 roku o. Zbigniew, o. Michał i ks. Alessandro Dordi – włoski kapłan, zostali ogłoszeni nowymi błogosławionymi Kościoła katolickiego.

Źródło: www.meczennicy.franciszkanie.pl

6. Dynamika

Link do strony z hymnem :

<https://www.bing.com/videos/search?q=%c5%9bwiadkowie+nadziei+youtube&&view=detail&mid=51275A5D87BB4897E37451275A5D87BB4897E374&rvsmid=187CE1BF1C143CBB76C187CBE1BF1C143CBB76C&FORM=VDFSRV&fsscr=0>

Świadkowie Nadziei

Refren: Oni tutaj są,

Są nadziei promiennym znakiem,

Ich krew do nowego życia budzi nas.

Świat się kręci, czas płynie, a pamięć wciąż żywa.

Dobre słowa niezmiennie wciąż w uszach brzmia.

To, co dobre i święte, ze światem wygrywa,

Bo uczynki z miłości na wieki są.

Kto wyrusza przed siebie z nadzieją od Boga,

Nie zna kresu miłości, wie co to cud.

Kto nie boi się wierzyć w szczęśliwość ubogich,

Jednym chlebem nasyci tysięcy głód.

Można życie swe stracić i można odzyskać,

Idąc razem odważnie, jak bracia być.

Nie ma większej miłości, śmierć może być zyskiem,

Kiedy wiara przewodzi, zwycięża krzyż.

Propozycje do pracy w grupach:

Na podstawie życiorysów o. Michała i o. Zbigniewa oraz hymnu na dzień ich beatyfikacji porozmawiajcie o tym, co było najważniejszym rysem ich życia i spróbujcie napisać 3 „nowe błogosławieństwa”, które wynikają z ich świadectwa życia i mogą być dla nas drogowskazem.

Błogosławieni.....
.....
.....
.....

Błogosławieni.....
.....
.....
.....

Błogosławieni.....
.....
.....
.....

Podyskutujcie o tym, co w waszym życiu oznacza – ze względu na Jezusa być gotowym na wszystko? Jakich postaw oczekuje od nas Jezus?

7. Świadek misyjny

Ola pochodzi z Łęcznej, z parafii pod wezwaniem św. Barbary w archidiecezji lubelskiej. Jej świadectwo pokaże nam, jak można angażować się w różne inicjatywy Kościoła na poziomie parafii, diecezji i całego Kościoła Powszechnego (ŚDM), a także jak czerpać z tego radość i przekazywać ją innym. Posłuchajmy...

Szczęście Boże! ☺

Mam na imię Aleksandra, jestem studentką i korepetytorką. Chciałabym podzielić się z Tobą moim doświadczeniem służby w Kościele.

Wychowałam się w typowej katolickiej rodzinie. Dopiero pod koniec gimnazjum, kiedy młodzi ludzie zaprosili mnie do oazy (Ruchu Światło-Życie), poczułam gdzieś głęboko w sercu miłość do Jezusa.

Kilka lat rozwijałam się w tej wspólnotcie. Szybko stałam się animatorem.

Bardzo lubiłam pracę z młodzieżą, ale po jakimś czasie coś zaczęło się psuć. Wiele osób odchodziło i ja też chciałam zrezygnować, choć usilnie walczyłam z pokusą. Zapewne jednej przyczyny się domyślasz – dziś Kościół nie jest modny... Ale mój powód był inny. Czułam, że Kościół, który znam, nie jest tak naprawdę wspólnotą wspólnot. Każdy działał tylko na rzecz swojej grupy, młodzi z różnych wspólnot nie znali się. Szczególne wyizolowanie czułam w mojej oazie.

Nie bardzo wiedziałam co z tym zrobić, ale Bóg przyszedł mi z pomocą. Sprytnie wciągnął mnie w dzieło Światowych Dni Młodzieży i zostałam koordynatorem przygotowań ŚDM w Łęcznej.

To dzieło uczy mnie odwagi i determinacji. Dzięki różnym wyjazdom i szkoleniom poznałam wielu ludzi, szczególnie z KSM, podjęłam się przygotowania młodych z Lublina do sakramentu bierzmowania, współpracuję z sąsiednimi parafiami, a przede wszystkim zaczęłam bardzo intensywnie działać w mojej parafii na rzecz jedności. W czym to się objawia? Nawiązałam kontakt z każdą młodzieżową wspólnotą i nie tylko, próbuję ten kontakt utrzymywać i ożywiać. Do prac w parafii angażuję wszystkich, których znam, nie tylko oazę. Wymyślam różne akcje, typu kulig, wyjazd na łyżwy i pizzę, oraz wigilię dla wszystkich młodych. Ta ostatnia szczególnie zapadła mi w pamięć, gdyż nikt nie wierzył, że coś takiego może się udać, a ostatecznie ledwo pomieściliśmy się na dużej auli. Na dodatek zaprosiłam też bezdomnych z Bractwa im. św. Alberta, dla których przeprowadziliśmy zbiórkę pieniędzy, co było bardzo widocznym znakiem tego, że młodzież chce pomagać.



To wszystko sprawia, że przychodząc na parafię, śmiało mogę z każdym zagadać. Miłe jest to, gdy ludzie, których do tej pory tylko kojarzyłeś, w końcu uśmiechają się przyjaźnie do ciebie.

Wiem też, że moje działania dodają otuchy innym i choć w kościele nie ma zbyt wielu młodych ludzi, to warto działać dla tych, którzy są. W ten sposób wyraża się moja miłość do Kościoła, któremu pragnę służyć, czego i Tobie również życzę. ☺

Ola Dębek

8. Zadanie misyjne

- Żyjemy w rzeczywistości, w której nie musimy jeszcze oddawać życia za wyznawaną wiarę, ale wielu naszych braci i sióstr w różnych krajach, np. w Syrii, Iraku, Etiopii, Sudanie, doświadcza prześladowań, a czasem także traci życie, mężnie przyznając się do Chrystusa. Możemy ich wspierać naszą modlitwą, ale też różnymi gestami solidarności. Wyszukajcie miejsca, gdzie chrześcijanie są prześladowani, może też jakieś świadectwa z tych miejsc i zorganizujcie w waszych parafiach, a jeśli to niemożliwe, to w waszych wspólnotach, modlitwę w intencji współczesnych męczenników. Rozreklamujcie to wydarzenie na plakatach, by mogło się włączyć jak najwięcej osób.

By uzyskać potrzebne informacje, możecie skorzystać ze stron organizacji, np.: **Opendoors:** <https://www.opendoors.pl/>, **Głos Prześladowanych Chrześcijan** <http://www.gpch.pl/>.

- Drugim zadaniem misyjnym jest przygotowanie i uczestnictwo w drodze krzyżowej, której tekst napisała dla Was Ola Dąbek z Łęcznej. Można ofiarować ją za prześladowanych za wiarę! Odwagi!



Droga krzyżowa

Stacja 1

Pan Jezus na śmierć skazany

Co wtedy czułeś, Jezu? Stojąc wobec oprawców, nic nie mówiłeś, patrzyłeś jak nieprawdziwie oskarżają, wyśmiewają i skazują Cię na śmierć... Co czułeś, słysząc: „Na krzyż z Nim...” z ust ludzi, którym wcześniej pomagałeś, których uzdrawiałeś, których karmiłeś na pustkowiu, rozmnażając chleb... Odpowiedź jest tylko jedna – Miłość! To dla tych ludzi przyjmujesz na siebie niesłuszny wyrok. Oto Bóg, który kocha! Mimo odrzucenia.

Naucz mnie, Panie, takiej miłości.

Stacja 2

Pan Jezus przyjmuje krzyż na swoje ramiona

Co wtedy czułeś, Jezu? Obejmując ramionami zimną belkę drewna, która stanie się narzędziem Twojej męki i śmierci... Co czułeś, niosąc ją na ramionach? Włożyli ją na Ciebie ci sami ludzie, którym świadczyłeś dobro każdego dnia. Odpowiedź jest tylko jedna – Miłość! Oto Bóg, który nie waha się przyjąć cierpienia dla człowieka... Oto Bóg, który kocha, mimo cierpienia.

Naucz i mnie, Panie, tak kochać.

Stacja 3

Pan Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Co wtedy czułeś, Jezu? Uderzając kolanami o twardą, brudną jerozolimską ulicę... Co czułeś, bity i poniewierany przez rzymskich żołnierzy, słysząc pełne nienawiści krzyki... Widząc ludzką obojętność... Tak, Panie, to ci sami ludzie, którzy parę dni temu krzyczeli na Twoją cześć, gdy na osiołku wjeżdżałeś do Jerozolimy... Odpowiedź jest tylko jedna – Miłość! Oto Bóg, który kocha, mimo trudności.

Naucz i mnie, Panie, tak kochać.

Stacja 4

Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Co wtedy czuleś, Jezu? Widząc bladą z rozpaczy, zapłakaną twarz Mamy... Co czuleś, widząc, jak biegnie do Ciebie, by Cię ratować... Jak zawsze, kiedy działa Ci się krzywda. Pamiętasz dobrze te sytuacje z dzieciństwa... Mama rozumie i wspiera, do niej można przyjść z każdą sprawą i problemem... Co czuleś, Jezu, tam na jerozolimskiej ulicy, widząc swoją Mamę? Odpowiedź jest tylko jedna – Miłość! Oto Bóg, którego miłość jest odwzajemniona.

Naucz i mnie, Panie, tak kochać.

Stacja 5

Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Panu Jezusowi

Co wtedy czuleś, Jezu? Widząc, jak żołnierze zaczepiają jakiegoś człowieka i zmuszają go do pomocy Tobie... Co czuleś, słysząc, jak się wzbrania i krzyczy, że jest zmęczony, że wraca z pracy w polu, że nie ma siły... Co czuleś, gdy wreszcie wziął Twój krzyż i Ci pomógł... Odpowiedź jest tylko jedna – Miłość! Oto Bóg, który potrzebuje ludzkich dłoni, by zbawiać.

Naucz mnie, Panie, współpracy z Tobą w zbawianiu.

Stacja 6

Św. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Co wtedy czuleś, Jezu? Widząc odważną kobietę, która przeciska się przez tłum z chustą w ręku... Weronika wiedziała, do kogo biegnie, jej serce przepelniało współczucie. Tak jak i Twoje Serce współczuło, gdy widziałeś ludzką niedolę... Pewnie jej kiedyś po prostu pomogłeś... Co czuleś, gdy na kilkanaście sekund Twoja twarz była czysta i znów przypominała oblicze człowieka... Odpowiedź jest tylko jedna – Miłość i wdzięczność! Oto Bóg, który wynagradza współczucie.

Naucz mnie, Panie, współczuć.

Stacja 7

Pan Jezus upada po raz drugi pod krzyżem

Co wtedy czuleś, Jezu? Gdy po raz drugi upadłeś ze zmęczenia w proch ziemi... Co czuleś, widząc cel Twojej drogi i tę bezsilność, niemoc... A ludzie stali i byli obojętni... Już nie znalazł się nikt, kto by pomógł... Czyżby taki miał być koniec? Nie! Podniosłeś się i poszedłeś dalej. Oto Bóg, który się nie poddaje, do końca walcząc o człowieka!

Naucz mnie, Panie, tak kochać.

Stacja 8

Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty

Co wtedy czuleś, Jezu? Widząc płacz i bezsilność tych kobiet... Nie były już tak odważne jak Weronika. Stały i płakały nad Twoim losem. Ale Ty je upominasz, mówiąc, by nie płakały nad Tobą, lecz nad sobą i nad swoimi dziećmi. By zajęły się losem swoim i swoich bliskich. By dbały o ich zbawienie. Oto Bóg, który nie myśli o sobie, ale o człowieku.

Naucz i mnie tak, Panie.

Stacja 9

Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

Co wtedy czuleś, Jezu? Widząc, jak żołnierze zbliżają się i szarpia Cię, byś wstał i szedł dalej... A Ty nie masz już siły... Leżysz na ziemi, masz tę chwilę odpoczynku... Resztką sił podnosisz się jednak, bo wiesz, po co to wszystko. I idziesz, już niedaleko... Oto nasz Bóg!

Naucz mnie, Panie, patrzeć z ufnością na cel mojej życiowej drogi.

Stacja 10

Pan Jezus z szat obnażony

Co wtedy czuleś, Jezu? Doświadczając tego, jak żołnierze podchodzą i zrywają z Ciebie ubranie... Krew znów płynie ze świeżych ran... Stoisz nagi... A żołnierze dzielą między siebie Twoje szaty. Co czujesz, nie mając już nic, co by było ziemską rzeczą? Miłość, która posunęła się tak daleko dla człowieka.

Naucz mnie, Panie, tak kochać.

Stacja 11

Pan Jezus przybity do krzyża

Co wtedy czuleś, Jezu? Gdy przybijano do krzyża Twoje ręce i nogi, te same, które czyniły tyle dobra ludziom... Co czuleś, gdy podnoszono Twój krzyż... Co czuleś, patrząc na wszystkich z góry, nie mogąc złapać oddechu... Ale była przy Tobie Mama i umiłowany uczeń i kilka kobiet, które Cię kochały. Nie byłeś sam. Byli też i ci, którzy sztydzi i śmiali się... Im przebaczyłeś! Oto Bóg, który przebacza.

Naucz i mnie, Panie, przebaczać.

Stacja 12

Pan Jezus umiera na krzyżu

WYKONAŁO SIĘ! Obietnica się spełniła... Szatan przegrał! „Nie ma większej miłości, gdy ktoś oddaje życie za przyjaciół swoich”. Oto Bóg, który z człowieka uczynił przyjaciela.

Naucz mnie, Panie, traktować Cię jak przyjaciela.

Stacja 13

Ciało Pana Jezusa zdjęte z krzyża

Co czułaś, Maryjo, gdy położono Ci na kolanach martwe ciało Twojego Syna? Co może czuć matka, widząc martwe ciało swojego dziecka?... Ale głęboko w sercu wiedziałaś, Maryjo, że za trzy dni, o świcie...

Naucz mnie, Maryjo, wiary.

Stacja 14

Ciało Pana Jezusa złożone w grobie

Co mógł czuć Józef z Arymatei? Co mogli czuć inni, widząc śmierć Jezusa? Strach, zawód, niepewność? Ale nie pozostali bierni, spełnili ostatnią posługę dla Mistrza. Byli do końca, aż po grób. Dopóki śmierć nie rozłączy...

Chcę i ja być tak wierny.

9. Modlitwa końcowa

Panie, Ty obdarowałeś łaską kapłaństwa
Twoich synów – Michała, Zbigniewa i Alessandra –
oraz posłałeś ich jako zwiastunów Dobrej Nowiny w Peru.
Dziękujemy Ci za udzielenie im palmy męczeństwa
i prosimy, abyś ich wślawił również koroną świętych.
Za krew przez nich przelaną dla Ciebie,
daj nam wierność w wierze,
uczyn nas świadkami nadziei,
zachowaj nasze życie
i udziel naszej Ojczyźnie łaski pokoju.
Przyjmij niewinne ofiary przemocy
do Twojego królestwa
i daj im nagrodę wieczną.
Amen.

Opracowała: s. Elżbieta Łutnik FMM z Łęcznej

S. Elżbieta pracuje w Parafialnym Programie Odnowy i Ewangelizacji w Łęcznej, realizowanym w ramach Ruchu dla Lepszego Świata.

PS. Jeśli masz ochotę podzielić się podjętymi inicjatywami w związku z powyższym tematem, napisz na adres: elutnik@gmail.com.

